

Strz. Preje Jan  
Pocztowa Pol. No 101

- 1 -

4969



Mój pobyt w niewoli sowieckiej.

4969

REFERAT  
HISTORICUS

Mam lat 33, z zawodu pracownik kawaler.

W wrześniu 1939 r. brałem udział w obronie Lwowa, stawiąc u 5 p. lej. Po pomyślnym broni udarem się w drogę do domu. W Kowale postawionym przez Sowieców zatrzymany i przetransportowany do Szepietówki. Cztery dni jechałem w warunkach trudnych i niegodnych. Żadnego pokarmu nie dostawiono nam. Szpiliło po przegubach na miejscach, strącając się po 1/2 bochenka chleba. W Szepietówce trzymano nas 8 dni, karmiąc nas już na dzień papką lub kawałkami chleba. Z przodu przetrzymywaliśmy 80 żołnierzy, wziętych wraz z nami do niewoli.

Z Szepietówki poprowadzono nas pociągami pod eskortą do Łyżynia, gdzie pracowaliśmy dwa miesiące przy kopalni węgla przy starcie. Wydawano nam dziennie 1 sz pupę i 200 gr chleba. Z Łyżynia wywieziono nas do Pionek do obozu, gdzie pracowaliśmy przy wyładunku wagonów karmienia i przy budowie prasy do kocienia roku 1940. Żywność bardzo lekka, składająca się z papki ziemniaczanej, która podawano nam przy śniadaniu i w chleba od 400 do 600 gr kelliwie od wyrobionej

marmy. Z początkiem 1941 przeniesiony do Proskowa, pracować tam  
 przy wyładowywaniu kamienia dwa miesiące. W marcu 1941 przesłano  
 moją, wskutek tego, że boję się pchnąć mię z brzoju piaskowego wykopu.  
 Trzy miesiące byłem w szpitalu w Proskowie, trzymając nogę w gipsie.  
 Opiekę lekarską była możliwa. Witi wystraszony. -

Wkrótce pobyt w szpitalu nie przyniósł nam zupełnie zdrowia, musi-  
 tany były kuracje sanitarne. Wszedł było powietrze. Kąpiel uszła  
 na parną i umierając.

Wkrótce do Żarnowic, jako niedołężny, do pracy nie wyhodowano.  
 Wkrótce w wojny niemieckiej. Pędzili nas całą milicją pieszo, później  
 pędzili nas do pociągu i pędzili do Starobielki. W otwartym  
 wagonach (lorach), jechaliśmy do dnia. Raz na dzień dostawali  
 kieliszek soku (sok) albo kawałek chleba. -

Wkrótce marszem do Żarnowic, dobiegli pod koniec nas pod koniec  
 Żarnowic około 10 godzin pędzili, kłóczył do zabicia i umierania -  
 nie mogli nadziwić.

Po ogłoszeniu powstania wstąpiłem 24.8.1941. w Starobielce  
 do formacji w Armii Polskiej i wyjechałem do Tocka.

Bucje Jan